

Dom im. Świętej Rodziny
Presenca e Amizade
Agnieszka Kowalczyk, BRAZYLIA
Luty 2025

Kochani przyjaciele i darczyńcy!



Nasza domowa kaplica

Na samym początku pragnę Was przeprosić za opóźnienie w nadesłaniu tego listu. Jesteście częścią mojej misji i wiem, że z niecierpliwością oczekujecie wieści z Brazylii. Tutaj czas płynie niezwykle szybko. Minęło już sześć miesięcy, odkąd tu jestem! Dziękuję, że dzięki Waszemu wsparciu mogę realizować to powołanie.

W tym liście chciałabym podzielić się z Wami przeżyciami z okresu Świąt Bożego Narodzenia, opowiedzieć o zmianach, jakie nastąpiły we wspólnocie oraz opowiedzieć o kilku ważnych dla mnie spotkaniach.

Brazylijskie lato, które niedawno się rozpoczęło, daje nam nie tylko więcej słońca, ale również bujną roślinność. Dzięki obfitym opadom deszczu i wysokim temperaturom mango mają idealne warunki do wzrostu i dojrzewania. Można je znaleźć na każdym rogu, a ich słodki zapach unosi się w powietrzu. Lato to również czas tętniącego życia, czas karnawału, kiedy Brazylię wypełnia jeszcze większa radość i energia.

Zmiany we wspólnocie

Wraz ze zmianami w przyrodzie, nadeszły zmiany w naszej wspólnocie. Paulina z Francji oraz Emma z Trynidadu i Tobago zakończyły swoje misje. Dołączyła do nas natomiast Sofia z Kolumbii, osoba niezwykle energiczna i radosna, zawsze pełna pomysłów i zapału do działania. Zmiany we wspólnocie to dobry czas, aby spojrzeć na misję z nowej perspektywy. To również czas, gdy każda z nas odnajduje w sobie jeszcze więcej siły i miłości do służby, pomocy i wspólnego życia. Obecnie nasza wspólnota liczy trzy osoby.



Święta Bożego Narodzenia

Okres Adwentu był niezwykle radosnym czasem oczekiwania. Towarzyszącą nam radość zawdzięczamy dzieciom, naszym małym przyjaciołom. Ten czas był szczególnie im poświęcony. Wraz z nimi uczestniczyliśmy w różnych aktywnościach, przygotowując się do Narodzenia Pana. Tutaj, w Brazylii, dzieci każdego dnia uczą mnie radości, ale Adwent był szczególnym czasem, w którym doświadczałam szczęścia dzięki ich obecności. Obserwowałam, jak cieszą się z małych rzeczy, takich jak wspólne dekorowanie choinki, własnoręczne wykonywanie kartek bożonarodzeniowych czy pieczenie pierników.



Dekorowanie choinki i pierników z dziećmi

Święta Bożego Narodzenia w Brazylii pokazały mi, co tak naprawdę jest najważniejsze. Spędziłyśmy je w naszej dzielnicy, odwiedzając przyjaciół, a w szczególności tych, którzy są samotni i chorzy.

Narodzenie przyjaźni

W mojej pamięci szczególnie utkwiło jedno spotkanie – kolacja z naszą sąsiadką Zicą. To kobieta mająca około 70 lat. Mimo że ma dzieci i wnuki, żyje samotnie i odkąd tu jestem, rodzina jej nie odwiedza. Podczas naszych wizyt zawsze wspomina o swoich córkach i wnukach, którzy mieszkają daleko. Wiemy, że jej największym pragnieniem jest spotkanie z rodziną. Nasze odwiedziny nie są w stanie wypełnić tej pustki i tęsknoty. Pomimo tych uczuć Zica nie zawsze jest chętna na nasze odwiedziny. Zdajemy sobie sprawę, że w jej sercu kryje się tęsknota i smutek, i choć próbowaliśmy wiele razy jej towarzyszyć, zdarzały się momenty, w których odmawiała.

24 grudnia udałyśmy się wieczorem na Mszę Świętą. Nie miałyśmy zaproszonych gości, ale czułyśmy intuicyjnie, że spędzimy ten wieczór z przyjacielem. Nie wiedziałyśmy tylko, z kim. Dlatego przed Mszą przygotowaliśmy uroczysty stół i potrawy z naszych krajów. Po Mszy Świętej, w drodze powrotnej, spotkałyśmy Zicę, która zapytała, czy chcemy spędzić z nią wieczór. Zaprosiłyśmy ją do naszego domu na uroczystą kolację. Pierwszy raz widziałam Zicę tak szczęśliwą, opowiadającą mnóstwo historii ze swojego życia. Mimo że Zica nie jest katoliczką, nasze spotkanie zakończyłyśmy wspólną modlitwą w kaplicy. To był dla nas bardzo ważny wieczór. Czas radości z Narodzenia Pana, ale również czas radości i wdzięczności z narodzenia przyjacielskiej relacji z naszą sąsiadką. Od tego momentu, ilekroć spotykamy Zicę, wita się z nami bardzo czule, mówiąc: "*Bom dia minhas filhas*" (Dzień dobry, moje córki!).

Zmiana planu

Pewnego popołudnia, wraz z Pauliną i Laurą, wybrałyśmy się z wizytą do naszych przyjaciół, mieszkających od naszego domu 30 minut pieszo. Po drodze postanowiłyśmy odmówić różaniec. Wtedy spotkałyśmy naszą przyjaciółkę z dzielnicy, Donnę Marię. Jej historia życia nie jest łatwa. Z powodu trudnej relacji z mężem postanowili żyć w separacji. Kiedy jednak mąż ciężko zachorował, Donna Maria postanowiła z nim zamieszkać i zaopiekować się nim, ponieważ po udarze nie był w stanie samodzielnie funkcjonować. Po roku mąż zmarł. Pomimo wielu ran, Donna Maria była obecna przy chorym mężu do ostatnich chwil jego życia.

Już z daleka widziałyśmy jej smutną twarz. Gdy tylko nas zobaczyła, zawołała: "O *Tias* (Ciocie)! Jak dobrze, że Was widzę!". W jej oczach pojawiły się łzy. Zanim odpowiedziała na nasze pytanie, co się stało, wtuliła się mocno w każdą z nas. Z bólem opowiedziała nam o próbie samobójczej syna. Widziałyśmy, jak bardzo jest to dla niej bolesne doświadczenie. Widziałyśmy jej cierpienie i bezradność. Zaproponowałyśmy, żeby przyszła do naszego domu, aby spokojnie porozmawiać i wspólnie się pomodlić. Nie chciałyśmy zostawić jej samej w tej trudnej chwili. W domu podzieliła się z nami, że jej syn ma problemy z narkotykami, a ona bardzo martwi się o niego i o pięcioro wnucząt. Od tej chwili cierpienie związane z synem Donny Mari jest również naszym cierpieniem. Razem niesiemy tę historię, modlimy się o przemianę sytuacji i znalezienie odpowiedniej, specjalistycznej pomocy. Czasami zmiana planu jest konieczna. Miałyśmy w planach odwiedzić inną rodzinę, jednak powierzając naszą misję każdego dnia Panu i prosząc, aby On posługiwał się nami jako swoimi narzędziami, i przeżywając naszą misję z Maryją, jesteśmy otwarte na Boże propozycje. Nasze ludzkie plany i zamysły nie są planami Boga. Jesteśmy świadome, że aby to zrozumieć, potrzeba otwartości serca i uważności. I choć przyjęcie Donny Mari w naszym domu nie rozwiązało tej trudnej sytuacji, to mamy świadomość, jak ważnym momentem było wspólne bycie w chwili rozpaczy.

Doświadczenie miłości, które nadaje wartość

Jakiś czas temu po raz pierwszy do naszego domu przyszło troje rodzeństwa. To chłopcy w wieku 10, 7 i 4 lat. Ich rodzice żyją w separacji z powodu problemów alkoholowych ojca. Wychowuje ich samotnie matka, która jest bardzo silną, młodą kobietą. Kiedy chłopcy pojawili się po raz pierwszy w naszym domu, byli bardzo nieśmiali i spokojni. Wiedziałam, że potrzebują czasu, aby nawiązać z nami swobodną relację i zaufać nam. Pomimo ich nieśmiałości i ostrożności, zawsze pozytywnie odpowiadali na propozycje spędzania czasu w naszym domu.



Isaias, Gabriel, Itai





Przychodzą codziennie i wiem, że przychodzą, aby doświadczyć miłości. A my staramy się, jak tylko możemy, odpowiedzieć na to pragnienie. Kiedy dostrzegaliśmy, że zrobili coś dobrze i mówiliśmy im o tym, w ich oczach pojawiał się błysk i ogromna radość. Nieraz zadawali pytania: "Naprawdę myślisz, że zrobiłem to dobrze?". W odpowiedzi na nasze "tak" ich radość była jeszcze większa. Wspaniale jest obserwować proces, w którym miłość może przemieniać człowieka. Kiedy doświadcza się miłości, człowiek staje się świadomy swojej wartości, poznaje siebie, swoją godność, talenty i dobro, które ma w sobie. Tak było w przypadku naszych małych przyjaciół. Dzień po dniu stawali się bardziej otwarci, szczęśliwsi i dumni z siebie!

Kończąc list, chcę Was mocno pozdrowić z Brazylii. Doświadczenie Świąt Bożego Narodzenia w *fawelach* to przede wszystkim doświadczenie, że Pan Bóg szczególnie upodobał sobie to, co słabe i ubogie. Czas na misji uczy mnie uważności, dyspozycyjności i otwartości na propozycje Boga, który prowadzi nas tutaj każdego dnia.

Proszę o modlitwę w intencji nowych powołań wolontariuszy, aby nigdy nie brakowało obecności młodych ludzi w naszych domach na całym świecie. Ja ze swojej strony zapewniam Was o codziennej modlitwie. Jeśli towarzyszą Wam szczególne intencje, podaję swój adres e-mail, na który można je przesłać.

Jeszcze raz dziękuję za Wasze wsparcie i modlitwy.

Z gorącymi pozdrowieniami,

Agnieszka Kowalczyk

aga.kowalczyk2104@gmail.com



Sofia, wolontariuszka z Kolumbii z przyjaciółką



Modlitwa różańcowa z dziećmi w parafialnej kaplicy przed Świętem Matki Bożej Aparecidy



facebook



instagram



twitter



Apostolat zewnętrzny, Lar Vida



Przekaż swoje **1,5%**
to tak niewiele, a tyle może zmienić

Domy Serca
KRS: 0000433841



facebook



instagram



twitter